

PIOTR KRAJEWSKI¹

Prawo do życia w zdrowym i bezpiecznym środowisku naturalnym

Summary

The right to live in a healthy and safe natural environment

The environment determines the existence of a man who nowadays is considered to be the main, sometimes the only protagonist of transformations. Man tied its existence with nature, depends upon it, but at the same time conditioned its existence from his good or ill will. He possess the tools and knowledge about the possibilities of its transformation and even annihilation. That is why he occupies a unique position in the universe. Efforts to protect the living environment must be multidirectional and coordinated. It is possible that in future modern biotechnology will be the solution for balanced development, which provides the possibility to exercise control over the economy and scientific research. Decision-making in this area involves the responsibility of international institutions, governments and citizens. Ergo, it is important that the development and use of modern technology, knowledge and skills, are performed in conditions which ensure maximum safety and without any rebounds to humans and their living environment.

Słowa kluczowe: prawo do życia, środowisko naturalne, odpowiedzialność za stan środowiska życia, zagrożenie ekologiczne

Keywords: right to life, natural environment, responsibility for the state of living environment, ecological danger

¹ Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Wydział Prawa i Administracji, ul. Warszawska 98, 10-702 Olsztyn, e-mail: piotr529@wp.pl

1. Natura jako wartość

Środowisko naturalne dopiero z początkiem XX wieku zaczęto uważać za coś niezwykle ważnego dla funkcjonowania współczesnej cywilizacji, ale dopiero od niedawna w świadomości społecznej pojawiło się przekonanie o jego niezbędności dla istnienia człowieka. Otaczająca natura po prostu determinuje (w wymiarze biologicznym) byt każdej istoty ludzkiej, wpisanej i uzależnionej od otaczających ją warunków od samego początku do końca bardziej lub mniej skomplikowanego życia jednostki i społeczności.

Przez wieki z wolna zdobywaną wiedzę i doświadczenie na temat łączności i zależności człowieka od środowiska życia uzupełniano domysłami i wyobraźnią. Dopiero rozwój nauk XIX i XX wieku spowodował, że zaczęto je postrzegać jako złożony i „inteligentny” system samoregulujący, który doskonale radzi sobie niemalże w każdej sytuacji: czasami oferując niezwykle dogodne warunki życia i rozwoju, innym znów razem negując człowiekowi (gdyż sam się do tego znacznie przyczynił) nawet tego minimum, które pozwala na skromną wegetację. Z tego między innymi względu nagłe pojawienie się organizmów genetycznie zmodyfikowanych (GMO) przez tegoż człowieka przyjęto z mieszanymi uczuciami. Z niemałym zaskoczeniem, a nawet zaniepokojeniem, przyjęto do wiadomości, że mają wejść w skład codziennej diety i zająć część wspólnej przestrzeni życiowej.

Nowe technologie inżynierii genetycznej (jak na razie w dużej mierze wciąż tylko w teorii) mają zapewnić nieskończone możliwości mieszania genów bez względu na naturalne granice międzygatunkowe i rozdzielność płciową. Organizmy genetycznie modyfikowane z definicji są istotami żywymi powstającymi w wyniku wymieszania materiału genetycznego pomiędzy osobnikami nieraz ewolucyjnie bardzo odległymi. Te sposoby, tak różne od naturalnych, pozwalają stworzyć produkt o składzie genetycznym, którego uzyskanie na drodze naturalnych procesów reprodukcyjnych jest niemożliwe. Nie powinno więc dziwić, że praktyczne realizowanie, a nawet teoretyczne opracowywanie tego rodzaju „akrobacji genetycznych”

spotkało się z wieloma zastrzeżeniami natury moralnej i nie tylko (Mondin 1985, 51).

Natura bez wątpienia jest wartością; pytanie tylko, jaką? Odpowiedź zależy od przyjętej wizji świata w określaniu jej wymiaru aksjologicznego. W naszym kręgu kulturowym zasadniczo nie przypisujemy jej cech istoty najwyższej, ani istoty osobowej, nie jesteśmy też skłonni włączać w kategorię wartości absolutnych. W efekcie nie zasługuje na bezwzględny i bezwarunkowy szacunek przez wzgląd na samą siebie. Należy więc siłą rzeczy do kategorii wartości użytkowych, z tym że – co jest niezwykle ważne – kryje w sobie inne wartości, które służą człowiekowi jako środki do realizowania zarówno wartości niższego rzędu, jak i absolutnych.

Specyfika i wyjątkowa wartość natury wynika, z jednej strony, z faktu jest tak naprawdę jedynym środowiskiem, w którym człowiek może się w pełni realizować, z drugiej, ten sam człowiek stanowi jej integralną część. Należy jednak pamiętać, że człowiek nie stworzył go sam dla siebie; wyrósł z nim i w nim, przejął nad nim kontrolę, aby móc z niego czerpać to, co niezbędne do życia i doskonalenia się (Mondin 1985, 52).

Nie ulega wątpliwości, że naturalne środowisko życia człowieka, będąc samo w sobie wartością, kryje w sobie i generuje wiele innych wartości. Okazuje się, iż jest źródłem m.in. wartości ekonomicznych, kulturalnych, poznawczych, technologicznych, estetycznych, egzystencjalnych czy duchowych. Natura od zawsze jest tajemnicą, uosobieniem czegoś głębokiego, potężnego i wspaniałego, zarówno ze względu na swą hojność, jak i bezwzględność. Jest uosobieniem życia, ale też zadaniem-wyzwaniem dla ludzkiej potrzeby (ale też i konieczności) poznania, zdobywania i przekształcania.

Zawsze identyfikowana jest z wartościami ekonomicznymi; przez wieki była symbolem i często jedyną formą bogactwa. Dzisiaj nadal wiele nierówności ekonomicznych między narodami, państwami czy kontynentami, wynika z dysproporcji potrzeb i dostępności zasobów. Wszak wszystko to, co w ocenie człowieka przedstawia jakąkolwiek wartość ekonomiczną, pochodzi bezpośrednio lub po przetworzeniu z natury; jest to zarówno ziemia, lasy, minerały, zwierzęta, rośliny,

a nawet woda i powietrze, jak i to, co zazwyczaj błędnie uważane jest za efekt tylko i wyłącznie działania ludzkiego, np.: odzież, budynki, produkty lecznicze, przemysłowe i rolnicze, przedmioty, które nabrały kształtu i użyteczności dzięki wykorzystaniu naturalnych materiałów lub surowców, a nieraz i samych pomysłów z przyrody. Oczywiście to na człowieku spoczywa obowiązek szukania i przypisywania wartościom ekonomicznym znaczenia aksjologicznego. Jest to zadanie niezwykle delikatne i trudne, ponieważ proponowane wnioski mogą być zbyt uproszczone lub zgoła błędne. Pamiętać jednak należy, że pomimo ogromnej roli jaką pełnią, wartości ekonomiczne nie są wartościami absolutnymi lecz instrumentalnymi.

Tak więc natura i to wszystko, czego ona nam dostarcza, ma służyć zabezpieczeniu biologicznej egzystencji człowieka i „zrównoważonemu rozwojowi” tego, co w nim najszlachetniejsze – jego człowieczeństwa. Prawem i zadaniem człowieka jest więc korzystanie z oferowanych mu dóbr w celu realizowania samego siebie, a nie egoistycznego pomnażania władzy i majątku, które go zniewalają i nie ubogacają. Opieranie się tym pokusom nie zawsze się udaje, jeżeli jednak człowiek chce zachować środowisko życia dla siebie, musi nadać wartościom ekonomicznym taką rangę, jaka się im słusznie należy w bezwzględnej hierarchii wartości, tj. służebną.

Ze stratą dla wszystkich często zapomina się, że natura jest darem dla całej ludzkości i ma służyć wszystkim, a nie tylko wybranym jednostkom czy pokoleniom, które uzbroiwszy się w wiedzę i narzędzia próbują przejąć wszystko dla siebie. Logika nakazuje więc szukać sposobu sprawiedliwego podziału tego, co jest aktualnie niezbędne społeczności państwowej i międzynarodowej. Postęp technologiczny i nierówne możliwości wykorzystania przy świadomości znaczenia bogactw naturalnych prowadzi do konfliktów z powodu np. ogromnych zysków rozwiniętych państw Zachodu, które stają się coraz bogatsze przy jednoczesnym ubożeniu Trzeciego Świata pogrążonego w zacofaniu ekonomicznym (E nr 48).

Natura jest też źródłem wartości kulturowych. Z pomocą swej inteligencji i chęci lub potrzeby tworzenia człowiek czerpie z niej tego rodzaju wartości. Wszystkie te wartości zawierają w sobie jakiś

element przyrodniczy; sam człowiek, który jest jednocześnie ich twórcą i istotą naturalną (tj. będącą częścią składową natury i jako jedyny jej uszlachetnionym wytworem zaopatrzonym we wszystkie umiejętności tworzenia kultury), ale też „produktem” kultury, tzn. rezultatem własnego planu działania i kształtowania siebie i swego otoczenia. Toteż nic dziwnego, że właściwie w każdej działalności człowieka daje się zauważyć naturalistyczny element inspirujący lub ograniczający ideę. Dzieje się tak, gdyż w rzeczywistości żadna wartość kultury nie jest efektem tworzenia czegoś z niczego, lecz tylko bardziej lub mniej genialnym przetworzeniem już istniejącej rzeczywistości przyrodniczej.

Łatwo więc dostrzec, że prawo do życia w zdrowym i bezpiecznym środowisku naturalnym nie jest dla człowieka problemem marginalnym; nie odnosi się wyłącznie do płytko pojmowanych kwestii natury biologicznej, fizycznej i ekonomicznej. Stanowi bazę procesów rozwojowych jednostki i społeczeństwa; jest źródłem natchnienia i spokoju wewnętrznego, materiałem do rozważań, pobudza do działania, inspiruje nowe idee i pomysły, doskonali wrażliwość indywidualną i zbiorową, a w konsekwencji odpowiedzialność i uczucia wyższe skierowane ku drugiemu człowiekowi; jest gwarancją zaspokajania większości potrzeb duchowych. Z tych m. in. względów, wykorzystywanie szeroko pojętych bogactw naturalnych warunkujących prawo do życia, stało się poważnym problemem sumienia i samej kultury (F 1143-1153, nr 4; Mondin 1985, 55-57). Do sumienia odwołuje się chociażby nauczanie Kościoła katolickiego, dla którego natura i jej zasoby nie są wyłączną własnością jednostek, narodów czy nawet pokoleń, które często bez względu na konsekwencje dążą do ich przywłaszczenia i wyczerpania, lecz całej ludzkości. To dotyczy tak obecnych, jak i przyszłych pokoleniach (G nr 36; Mondin, 1985, 54-55). To również wyraz odpowiedzialności i dojrzałości kulturalnej, o którą wyjątkowo trudno, ponieważ wymaga przeorientowania świadomości indywidualnej i społecznej oraz uzmysłowienia wpływu otoczenia na jednostkę i jej funkcjonowanie w grupie. Wymiar aksjologiczny środowiska przyrodniczego wychodzi oczywiście daleko poza jego wartość ekonomiczną i kulturową; obejmuje również religię. Siła,

złożoność i piękno natury sugeruje człowiekowi istnienie sił zarówno wytłumaczalnych, jak i nadprzyrodzonych, pobudza wyobraźnię, a przez podejmowanie działań każe szukać sposobów nawiązania i utrzymania z nimi więzi.

Prawo do życia realizuje się w środowisku i poprzez środowisko, toteż jego stan zależy od człowieka w takiej mierze, w jakiej człowiek zmuszony jest czerpać z niego to, co jest mu niezbędne dla realizowania siebie i stawianych sobie celów. To wymaga pewnego poziomu wiedzy o stanie i możliwościach wykorzystania oraz konieczności ochrony istniejących jeszcze zasobów. Jest to możliwe wyłącznie poprzez rozbudzanie poczucia odpowiedzialności wespół z odpowiednio ukierunkowanym wychowaniem obejmującym elementy wychowania proekologicznego. Wykształcenie w człowieku odpowiedniego stosunku do przyrody wymaga czasu i zaangażowania. Zrozumienie i szacunek jednostki do otoczenia jest wyrazem zarówno posiadanej z tego zakresu wiedzy, ale też dowodem zrozumienia własnych potrzeb i wyrozumiałości w stosunku do innych, wewnętrznej wrażliwości, tolerancji – innymi słowy kultury i poziomu cywilizacyjnego całej społeczności. Kształtowanie świadomości ekologicznej powinno dokonywać się możliwie wcześnie i przy udziale wszystkich współobywateli. Wychowanie w poczuciu osobistej i zbiorowej odpowiedzialności w obowiązku dbania o naturalne ekosystemy warunkujące życie i jego jakość, powinno rozpocząć się już w środowisku domowym, aby – rozwinięte i pogłębione w strukturach szkolnych i wychowawczych, przeniesione na miejsca i w środowiska późniejszej aktywności zawodowej – w wieku dojrzałym przeradzało się w konkretne działania zmierzające do przywrócenia bogactwa, różnorodności form życia, a przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa.

W tym miejscu pojawia się pytanie o przyczyny zmiany stosunku człowieka do przyrody, z którą jeszcze do niedawna wciąż walczył, próbując się jej przeciwstawić siłą, techniką i intelektem. Skąd więc, z jednej strony, ogromne zaangażowanie w inicjatywy ochrony środowiska życia, z drugiej, trudności w zaszczepianiu konieczności zmiany utylitarystycznego podejścia do otoczenia?

2. Nasz stosunek do środowiska życia

W minionym wieku, charakteryzującym się gwałtownym wzrostem gospodarczym w skali światowej poprzez urzeczywistnianie osiągnięć naukowych wykorzystujących energię i bogactwa naturalne Ziemi, dokonało się również wiele zmian w środowisku życia człowieka. Właściwie wszystkie ekosystemy odczuły inwazyjny charakter postępu cywilizacyjnego. Niemal wszystko dokonało się na oczach jednego pokolenia; wycięcie ogromnych połaci lasów, zanieczyszczenie dużych akwenów i cieków wodnych, degradacja ziemi uprawnej, wymarcie trudnej do oszacowania liczby gatunków roślin i zwierząt, dziura ozonowa itd. Jest to cena znacznego podniesienia stopy życiowej głównie mieszkańców Ameryki Północnej i Europy Zachodniej. Wszystko to jednak przyczyniło się zarówno do znacznego pogorszenia warunków egzystencjalnych ludzi z biedniejszych regionów świata, jak i stanu środowiska, w którym przyszło im żyć. Powoli dojrzewała świadomość, że świat przyrody – tej ożywionej, jak i nieożywionej, wspólnie – tworzy w rzeczywistości niewyobrażalnie złożony system naczyń połączonych tworzących i reagujących jak jeden organizm; każdy ubytek, każda ingerencja powoduje naruszenie wcześniej uzyskanej równowagi.

Przemysłowe metody produkcji rolnej i przetwarzania żywności doprowadziły do zubożenia i wyniszczenia ekosystemów rolniczo wykorzystywanych i ras zwierząt hodowlanych, a w konsekwencji zaniku populacji i społeczności lokalnych, które przez setki lat wypracowywały własne zasady współegzystencji w miejscu zamieszkiwania, szukając najlepszych sposobów poprawy bytu bez wystawiania na ryzyko swojej przyszłości (Shiva 1995). Ich kultura wykorzystywania zasobów środowiskowych stopniowo rosła bez uszczerbku dla innych organizmów znajdujących dogodne warunki w pobliżu człowieka. Dopiero w ostatnim półwieczu, w wyniku wprowadzania nowych sposobów gospodarowania i odmian wymagających intensywnych metod agrotechnicznych, nastąpił znaczny spadek bioróżnorodności ekosystemów rolniczych i naturalnych. To z kolei wpłynęło na zredukowanie tych czynników biologicznych, które pozwalają gatunkom

wykształcić osobniki zdolne oprzeć się działaniu np. mikrobow, szkodników, niekorzystnych warunków glebowych i klimatycznych. Dalsze zmiany sektora agro- i zootechnicznego skutkowały bezprowrotnym wyginięciem lokalnych ras i odmian użytkowych, ograniczając potencjał genetyczny roślin i zwierząt, które współtworzyły historię człowieka.

Oczywiście nie chodzi tu o powrót do prymitywnych metod gospodarowania zasobami uwzględniającymi w pierwszym rzędzie interes środowiskowy. Wydaje się, że najbardziej rozsądną drogą ku przyszłości jest uświadomienie sobie potrzeby ochrony tego wszystkiego co ludzkość, umiejętnie wykorzystując bogactwo różnorodności biologicznej, zdołała wytworzyć i pozyskać dla własnych celów przy minimalnych stratach w środowisku. Dopiero od niedawna zaczęto przyglądać się bliżej dość prostym zasadom tradycyjnej gospodarki rolnej oraz jej znaczenia w wysiłkach zmierzających do ratowania przyrody i tego wszystkiego, co należy uznać za efekty (czasami może przypadkowej) roztropności i kreatywnego działania człowieka.

Wszystko to świadczy o ewolucji w sposobie myślenia, oceny i poczucia odpowiedzialności, ale też i kulturze poszczególnych społeczeństw i całej wspólnoty międzynarodowej. Widocznym tego efektem są nowe kierunki filozoficzne, konkretne inicjatywy i plany wybiegające daleko w przyszłość wpisujące się w skomplikowany proces doskonalenia się człowieka.

3. Zagrożenie ekologiczne i ryzyko nowoczesnych biotechnologii w ocenie społecznej

Kompleksowa ocena zagrożenia ekologicznego zależy przede wszystkim od stopnia ryzyka, które społeczeństwo gotowe jest zaakceptować dla zrealizowania stawianego sobie celu. Późniejszym etapem, chyba równie trudnym jak pierwszy, jest problemem monitorowania podjętej działalności mogącej stwarzać niebezpieczeństwo oraz analizowanie sytuacji w zakresie poziomu akceptacji i odpowiedzialności organów sprawujących nadzór. W rzeczywistości okazuje

się, że instytucje nadzorujące zazwyczaj skłaniają się ku ocenie ekspertów, które często, różniąc się między sobą, podważają ich wiarygodność. Wypadki i katastrofy ekologiczne, pomimo uspokajających i ostrożnych ocen ekspertów, wywołują zawsze wiele sceptycyzmu wobec autorytetów zajmujących się tą problematyką. Społeczność obywatelska coraz częściej żąda informacji i udziału w procesach decyzyjnych, w opracowywaniu środków bezpieczeństwa oraz procedur i sposobów oceny akceptowanego poziomu ryzyka.

Brak przekonania o pełni bezpieczeństwa ekologicznego, szczególnie ze strony metod i produktów inżynierii genetycznej, zmusza do szukania nowych strategii kontroli opartych na ogólnie akceptowanych zasadach i racjonalnie uzasadnionych przesłankach. Muszą one uwzględniać zarówno ocenę ryzyka, koszty, zyski, jak i specjalistyczne ekspertyzy wraz ze spodziewanymi efektami ekonomicznymi. Byłby to swego rodzaju kompromis pomiędzy sprowadzaniem ryzyka do pojęć czysto naukowych, nie uwzględniających lub negujących znaczenie zasad etyki, a „relatywizmem etycznym”, dla którego ryzyko to jest wybierane w oparciu o aktualne poczucie zagrożenia.

Redukcja bioróżnorodności, a więc zubażanie zasobów genetycznych, nie jest problemem wyłącznie przyrodniczym. Zjawisko to ma również wymiar społeczno-ekonomiczny i polityczny (A ust. 1 Preambuły; B Zasada nr 11). Odpowiedzią na wzrost populacji ludzkiej jest rosnące wykorzystanie zasobów naturalnych, globalizacja rynku i intensyfikacja produkcji (A ust. 20). Konsekwencje tego widać w degradacji biotopów naturalnych. Poznanie korzyści wynikających z różnorodności genetycznej roślin, zwierząt i mikroorganizmów zaczyna się traktować jako swego rodzaju kapitał niezbędnych (dla obecnych i przyszłych pokoleń (B zasada 18)) zasobów naturalnych, koniecznych do utrzymania istniejących form życia na Ziemi (A ust. 2) i zapewnienia rozwoju całej ludzkości (A ust.3 preambuły i art. 2 akap. 2; D ust. 14 i 17; B zasada 5). Ze względu na odpowiedzialność moralną i przewidywane korzyści wynikające z ich wykorzystania wyłania się potrzeba szukania środków pozwalających chronić, zachować i w sposób zrównoważony wykorzystywać różnorodność genetyczną (A ust. 18 preambuły). Świadomość tego

powinna kształtować dzisiejsze zachowania i ukierunkowywać badania naukowe, politykę i ekonomię. Odpowiedzialność człowieka jest motywowana konsekwencjami natury etycznej, filozoficznej, religijnej, antropologicznej, kulturalnej i prawnej; wymaga więc globalnego spojrzenia na przyrodę (D art. 2).

Organizacja Współpracy i Rozwoju Ekonomicznego (*Organization for Economic Cooperation and Development* – OECD), mając na uwadze zagrożenia szczególnie w branży rolniczej, zachęca do prowadzenia badań nad biotechnologiami, zaznaczając przy tym, że postęp cywilizacyjny musi kierować się nie tylko względami ekonomicznymi, ale też wpływem na środowisko i człowieka (B zasada 10).

Podkreśla się, że działania człowieka, wykraczające poza granice bezpieczeństwa, prowadzą do zakłócenia, a nawet zaniku homeostazy systemów biologicznych (B, zasada 6; Krajewski, 2010, 104-108). Należałoby więc wyjść od opracowania systemu wartości, który mógłby posłużyć jako „matryca” poczynań naukowych, legislacyjnych, politycznych i ekonomicznych. Stworzenie mechanizmów zabezpieczających przed negatywnymi efektami ingerowania w biologię organizmów żywych, ze względu na niemożliwość przewidywania ewentualnych konsekwencji, jest konieczne (Wyrostkiewicz 2005, 163-172; Kofta 1997, 77-78; Ravera 1998, 149).

4. Etyka ekologiczna

Obserwowane trendy „rehabilitujące” bardziej zbliżone do naturalnych sposoby życia i bycia, są po części odpowiedzią na nowoczesne biotechnologiczne metody produkcji żywności. Oczywiście zmiany, jakie spowodował w przeszłości postęp gospodarowania na wsi w tym kontekście są mało istotne. Stosunkowo zrównoważony rozwój rolnictwa (w uprawie roli i hodowli zwierząt), często opartego na stosunkowo prostych, a nawet prymitywnych sposobach gospodarowania, mimo wszystko doprowadził do pojawienia się nowych ekosystemów kształtowanych przez człowieka, na jego użytek i pozostających pod jego kontrolą. Pomimo ich „sztuczności” w ograniczonym stopniu ingerowały w naturalne zależności międzygatunkowe

i środowiskowe. Promotorzy nowoczesnych biotechnologii sugerują, że współczesna agrokultura, wykorzystująca inżynierię genetyczną jest niejako „naturalną” kontynuacją rozwijania tych metod, które od początku zmieniały cechy i właściwości uprawianych roślin i hodowanych zwierząt. Techniki te pod pewnymi względami jednak daleko odbiegają od metod niewiele lub niemających nic wspólnego z dawnymi, tradycyjnymi działaniami człowieka przeciw naturze. Ich nowość – z którą wiąże się wiele nadziei – ma co prawda charakter tylko techniczny, lecz ich efektem są produkty jakościowo całkowicie odmienne.

O pewnej ciągłości rolnictwa bio-techno-genetycznego z rolnictwem tradycyjnym świadczy fakt, że nowe zasady gospodarowania podobnie jak dawniej, nastawione są na produkcję, a więc na efekt ekonomiczny, tj. maksymalizację wydajności potencjału produkcyjnego roślin i zwierząt.

Natomiast elementem świadczącym o braku ciągłości z agrokulturą tradycyjną jest fakt, że wykorzystywane w nowoczesnych biotechnologiach procesy i materiały (biologiczne i genetyczne), wcześniej ignorowane, dzisiaj niemal bez ograniczeń są poddawane manipulacjom. To, co dawniej wymykało się spod kontroli człowieka, dziś staje się przedmiotem wyboru i programowania przez nielicznych – życie rozumiane i zredukowane do pojęcia jednostki genetycznej zaczyna być odtwarzane w oparciu o nowe reguły (Bartholommei 2000, 330-348).

Rosnąca ilość informacji oraz dyskusje wokół organizmów genetycznie zmodyfikowanych są przyczyną pojawienia się obaw związanych z powolnym odchodzeniem i stopniowym zastępowaniem „prawdziwej” natury „nową”. Artykułowane są też nowe dylematy i formułowane problemy prawne będące konsekwencją odmiennych sposobów wytwarzania. Nie podnoszono tych kwestii w okresie powszechnego stosowania tradycyjnych technik gospodarowania na wsi. Dopóki modyfikowania pojedynczych organizmów (początkowo w sposób przypadkowy, a z czasem świadomy i zaplanowany) dokonywano bezpośrednio na polu, a następnie w laboratorium, bez uciekania się do poważnych zmian genetycznych na skalę przemysłową,

odnosiło się wrażenie, iż dzieje się to zgodnie z prawami natury; w każdym razie czyniono to za powszechną akceptacją społeczną. Selekcyjną działalność człowieka w obszarze rolnictwa tradycyjnego można uznać za kompatybilną z naturalnymi zasadami ewolucji pozwalającymi organizmom dostosowywać się do zmieniających się warunków środowiskowych. Człowiek zmieniał warunki uprawy i hodowli a organizmy spontanicznie „odpowiadały” poprzez eliminację osobników słabych i faworyzowanie tych, które zgodnie z oczekiwaniami zareagowały na tworzone im warunki życia. Oczywiście mamy tu do czynienia z pewną „nienaturalnością” wynikającą z ingerowania człowieka, jednak należy przyznać, że do czasu pojawienia się GMO nie było potrzeby rozwijania dla tego sektora nauk etycznych.

Nowa sytuacja wymusza potrzebę budowania nowej przestrzeni etycznej rozciągającej się od bioetyki człowieka do etyki środowiska. Problemy wynikające z otaczania się sztucznie tworzonymi roślinami i zwierzętami (Bartolommei 2000, 330-348) stają się częścią równie nowej etyki „bio-kultury”. Ze względu na możliwości – na szczęście w dużej mierze wciąż jeszcze teoretyczne – inżynieria genetyczna nie może być ignorowana. Jednakże ze względu na brak doświadczenia i niemożliwość przewidywania (zarówno pozytywnych jak i negatywnych) efektów rozwijania metod „manipulowania życiem”, a przede wszystkim sprawowania kontroli badań oraz monitorowania produktów w środowisku, chyba słusznie już dzisiaj oczekuje się zajęcia przemyślanego i ostrożnego stanowiska osób i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo biologiczne i epidemiologiczne.

Przezornościowe podejście czynników decydujących do zagadnienia byłoby jak najbardziej usprawiedliwione. Wszak człowiek ze względu na wrodzone umiejętności, słusznie mieni się zarządcą świata, ale też słuszne są obawy o jego zdolność panowania nad nimi. Należy też wierzyć, że jest w stanie zadbać o bezpieczną przyszłość, wykorzystując zdobycze nauki i technologii, roztropnie połączy wdrażanie wiedzy z imperatywem etyki. To z kolei wymusza budowania nowej relacji pomiędzy naturą i człowiekiem świadomym zmiany swej pozycji z istoty nieustannie walczącej o przetrwanie w aktywny podmiot mogący zagrozić życiu planety.

Generalnie nie kwestionuje się korzyści wynikających z wykorzystywania sił i bogactw natury – każdy rozumie taką potrzebę. Jednocześnie dostrzega się konieczność respektowania pewnych granic rozwoju technologicznego i naukowego, a przynajmniej zasad, którymi powinien się kierować. Jednak najbardziej niepokojąca jest nieznamość, a raczej brak, powszechnie podzielanych kryteriów sprawowania kontroli nad dynamiką i kierunkami rozwoju. Te, które są proponowane, z jednej strony, odzwierciedlają różny stopień wrażliwości na problemy zachowania warunków naturalnych, z drugiej, ze względu na odmienne przesłanki społeczno-ekonomiczne, mogą znacznie odbiegać od lansowanej wizji nowej relacji człowiek – natura. Kierowanie tej propozycji w sposób szczególny do osób wierzących jest jak najbardziej słuszne ze względu na znikome skłonności świata ateistycznego do rozważań metafizycznych. Osoby wierzące uzasadnienia szczególnej relacji człowieka z przyrodą z łatwością odnajdują w religii (Colombetti 2001, 135-151). Rozwojowi indywidualnemu i społecznemu musi towarzyszyć wzrost świadomości zagrożeń powodowanych wykorzystywaniem dostępnych zasobów środowiska naturalnego dyktowany doraźnymi potrzebami ekonomicznymi i naruszaniem równowagi między nimi. Sprawiedliwość wymaga uwzględnienia każdego elementu składającego się na środowisko życia, jego roli i charakteru w uporządkowanym systemie, jaki wytworzył się na naszej planecie. Postulowana sprawiedliwość odwołuje się do fundamentu natury ludzkiej i etyki jakim jest odpowiedzialność; ta z kolei jest podstawą antropocentryzmu uznającego w człowieku nie pana, lecz zarządcę całego stworzenia (Kowalski 2009, 358-367).

Fakt ten powinien współgrać z naturalnym dążeniem człowieka do doskonalenia się, co wymaga systematycznego poszerzania zakresu panowania nad naturą. Reguły etyczne i tworzone przepisy prawa stanowionego określające relacje człowiek z naturą są oczywistą konsekwencją jego szczególnej pozycji w świecie. Przestrzeganie ich okazuje się tym ważniejsze, im większy staje się zasób wiedzy i środków oddziaływania. Pozostaje szukać odpowiedzi na pytanie o możliwości wykorzystania nowoczesnych biotechnologii przy minimum zagrożenia i bez zbędnych strat mogących determinować warunki i jakość

życia tych, którzy z różnych przyczyn nie chcą, bądź nie mogą, sięgnąć po te możliwości. Czy zdobywane umiejętności, ciekawość i potrzeby są wystarczającym mandatem podejmowania ryzyka deterioryzacji zasobów biologicznych warunkujących istnienie „sprawdzonych” form życia. Niepewności z tym związanych jest wiele. Na szczęście rośnie zainteresowanie sprawami środowiska. Jest to bez wątpienia przejaw rosnącej kultury społeczeństwa i poczucia odpowiedzialności za siebie i za tych, którym tej świadomości jeszcze brakuje.

Zakończenie

Różnorodność życia to efekt ewolucyjnych zmian zachodzących w środowisku. To właśnie środowisko wpływa na kształt i dynamikę rozwoju różnych form składających się na otoczenie warunkujące istnienie człowieka, który dziś uważany jest za głównego (czasami jedyne) protagonistę przeobrażeń. Obserwacja dokonań *Homo sapiens* na przestrzeni ostatnich dziesięciu tysięcy lat zdaje się to potwierdzać. Człowiek, jak wszystkie inne stworzenia, związał swe istnienie z naturą, zależy od niej, a jednocześnie uzależnił jej istnienie od swej dobrej lub złej woli; posiadał narzędzia i wiedzę o możliwościach jej przekształcania, a nawet unicestwiania, przez co zajmuje wyjątkową pozycję we wszechświecie; na nim też spoczywa odpowiedzialność zapewnienia zrównoważonego rozwoju, tj. nieodbierania obecnym i przyszłym pokoleniom możliwości rozwoju w bliższej i dalszej przyszłości. Oczywiście jest więc, że wysiłki zmierzające do ochrony środowiska życia muszą mieć charakter wielokierunkowy i skoordynowany. Uznanie należy się inicjatywom promującym rozwiązania pro-naturalistyczne, które niestety nie wszędzie i nie zawsze są jedynym wyjściem z trudności pogarszania się warunków życia, szczególnie w aglomeracjach miejskich. Możliwe, że w przyszłości nowoczesne biotechnologie staną się rozwiązaniem dla zrównoważonego rozwoju, który przewiduje niemalże pełne sprawowanie kontroli nad gospodarką i ukierunkuje badania naukowe. Ostrożność w tym zakresie nie jest równoznaczna z obskurantyzmem lub zacofaniem. W czasach, gdy przeciętny, a nawet dobrze wykształcony obywatel nie

jest w stanie śledzić wszystkich nowości, inicjowanie dyskusji o nieznanym i bliżej nieokreślonym, ale potencjalnym ryzyku, wydaje się uzasadnione. Podejmowanie kolejnych decyzji w tym zakresie wiąże się z odpowiedzialnością instytucji międzynarodowych, rządowych i obywateli. Dlatego należy zadbać o to, aby rozwijania i wykorzystania nowoczesnych technologii, wiedzy i umiejętności, dokonywano w warunkach zapewniających maksimum bezpieczeństwa i bez zbędnego ryzyka dla ludzi i środowiska ich życia.

Bibliografia:

- Bartolommei S., 2000, *Le nuove biotecnologie agroalimentari e l'etica della biocultura*, *Bioetica*, 2, 330-348.
- Colombetti E., 2001, *La tecnologia tra strumento e paradigma*, *Vita e Pensiero*, 84/2, 135-151.
- Kofta W., 1997, *Podstawy inżynierii genetycznej*, Prószyński Media, Warszawa.
- Kowalski E., 2009, *Osoba i bioetyka*, Kraków.
- Krajewski P., 2010, *Ochrona prawna człowieka i jego środowiska wobec ekspansji organizmów genetycznie zmodyfikowanych w prawie wspólnotowym i międzynarodowym*, UWM, Olsztyn.
- Mondin B., 1985, *I valori fondamentali*, Dino Ed., Roma.
- Ravera O., 1998, *La questione ambientale alle porte del terzo millennio*, Gregoriana, Padova.
- Shiva V., 1995, *Monocolture della mente*, Bollati Boringhieri, Torino.
- Wyrostkiewicz M., 2005, *Argumentacja ekologiczna w dyskusji dotyczącej moralnych aspektów działań genetycznych*, w: J. Nagórny, P. Kieniewicz, *Geny – wolność zapisana. Meandry współczesnej genetyki. Przesłanie moralne Kościoła*, KUL, Lublin.

Dokumenty:

- (A) Konwencja o różnorodności biologicznej (1992) (Dz. U. WE L 201 z 31.07.2002 r.).
- (B) Deklaracja Sztokholmska Konferencji Narodów Zjednoczonych dotycząca naturalnego środowiska człowieka (1972),

- <http://greenworld.serwus.pl/deklaracja_sztokholmska_1.htm>
(17.07.2010).
- (C) Zasady ogólne praw i obowiązków. Deklaracja z Rio de Janeiro w sprawie środowiska i rozwoju Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój” (1992), <<http://www.vilp.de/Plpdf/p061.pdf>>
- (D) Powszechna Deklaracja w sprawie bioetyki i praw człowieka (2005) <www.unesco.org/shs/ethics> (15.07.2010)
- (E) Jan Paweł II, Encyklika *Populorum progressio*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/encykliki/populorum_progressio_26031967.html> (23.07.2010).
- (F) Paweł VI, *Per un'economia di servizio e fraternità che elimini lo scandalo della fame e delle miseria*, 16 novembre 1970, FAO, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, vol VIII, Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano 1971, s. 1143-1153
- (G) Paweł VI, Lettera enciclica sullo sviluppo dei popoli *Populorum progressio* (1967), w: *I documenti sociali della Chiesa. Da Leone XIII a Giovanni Paolo II*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1991, s. 263-310.